

Aleksander Woźny

RADIO DROGI

PAPIESKA STACJA WOBEC POLSKI STANU WOJENNEGO



Wydawnictwo WAM
Kraków 2011

Książka powstała przy współpracy wydawniczej
Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego
oraz Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego

Recenzent
prof. dr hab. Bogdan Zeler

© Wydawnictwo WAM, 2011

Redakcja
Zofia Palowska

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

Ilustracja na okładce:
obraz Irio Fantiniego przedstawiający tych spośród papieży,
którzy posługiwali się Radiem Watykańskim
(Pius XI, Jan Paweł II, Pius XII, Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł I),
u góry: wynalazca radia i twórca papieskiej rozgłośni – Guglielmo Marconi,
w tle: radiowe centrum transmisyjne Santa Maria di Galeria

Skład i przygotowanie do druku
EDYCJA

ISBN 978-83-7505-754-6

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Spis treści

Jan Paweł II – <i>Ur w ziemi chaldejskiej</i>	7
Wprowadzenie do opowieści o historii podróżującego wraz z Radiem Watykańskim Pielgrzymą (i jego rodaków)... z dalekiego kraju	9
ROZDZIAŁ I	
„Wokół nas burzą się wielkie moce...” Papieskie radio od Marcconiego po internet	27
ROZDZIAŁ II	
SPRV – Sekcja Polska Radia Watykańskiego	55
ROZDZIAŁ III	
Archaika gatunku	69
ROZDZIAŁ IV	
<i>Cabasaria</i> – matryce papieskich podróży	95
ROZDZIAŁ V	
Wobec tradycji – rachuby czasu w papieskich księżeczkach podróży	135
ROZDZIAŁ VI	
Radio drogi	151
ROZDZIAŁ VII	
Od <i>Odysei byle jakiej</i> do <i>cammino de</i> Częstochowa	203
ZAKOŃCZENIE	
<i>Cammino de</i> Częstochowa – semantyka zaszczepona w pragmatyce drogi	303
ANEKS	
Rubryka „Radiovaticana Programmes”: Słuchacze piszą	311
Nota wydawnicza	330
Literatura	331

1. Ur w ziemi chaldejskiej

Był taki czas, kiedy ludzie
nie przestawali wędrować.
Otoczeni stadami szli tam, gdzie ich wołał urodzaj:
tam, gdzie ziemia jak żyzna matka
zdolna była wykarmić zwierzęta,
tam i człowiek rozbijał namioty,
zaczynał mieszkać.

Dlaczego my dziś szukamy
tego miejsca w ziemi chaldejskiej,
skąd wyruszył Abram syn Teracha
z gromadą podobnych sobie koczowników?
Myślał może: dlaczego mam stąd odchodzić?
Dlaczego mam opuszczać Ur w ziemi chaldejskiej?
Czy tak myślał? Czy odczuwał smutek rozstania?
Czy oglądał się wstecz?
Nie wiemy. Wiemy tylko, że słyszał Głos,
który mówił do niego: Wyjdź!
Abram postanowił iść za Głosem.

Głos mówił: Będziesz ojcem wielu narodów,
potomstwo twoje będzie tak liczne, jak piasek na brzegu morskim.
Jakżeż spełni się ta obietnica — myślał Abram,
gdzie natura odmówiła mi daru ojcostwa?

Małżonka, którą umiłowałem od dni mej młodości,
nie dała mi syna. Cierpimy nad tym oboje.
Głos jednak mówił: Będziesz ojcem. Będziesz ojcem wielu narodów.
Potomstwo twe będzie tak liczne, jak piasek na brzegu morskim¹.

¹ Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski. Medytacje*, Wydawnictwo św. Stanisława bm, Kraków 2003, s. 31, 32.

Wprowadzenie do opowieści o historii podróżującego wraz z watykańskim radiem Pielgrzym (i jego rodaków)... z „dalekiego kraju”¹

„6983555: redakcja dla Was” – tym programem Radio Watykańskie witało pielgrzymów przybywających do Rzymu w Roku Świętym 1975. Bezpośrednie połączenie z redakcyjnym telefonem 6983555 gwarantowało dostęp do najważniejszych informacji ułatwiających osiągnięcie końcowej stacji pątniczego szlaku – grobu Apostołów, a sama audycja spełniała rolę dźwiękowego przewodnika dla blisko czterech tysięcy pielgrzymek, emitując na żywo bieżące komunikaty, prognozy pogody, a nawet informacje o biurach turystycznych wraz z najbardziej przydatnymi adresami i telefonami. Każdego dnia było ją słyhać na pątniczych szlakach o godz. 9.00

¹ Pod koniec pontyfikatu Pielgrzym przypomni: „Kiedy wieczorem 16 października 1978 roku stanąłem po raz pierwszy na balkonie Bazyliki św. Piotra, aby pozdrowić rzymian i pielgrzymów zgromadzonych na placu w oczekiwaniu na wynik konklawe, powiedziałem, że przychodzę z «dalekiego kraju». W gruncie rzeczy ta odległość w sensie geograficznym nie była wielka. Samoloty pokonywały ją zaledwie w dwie godziny. Mówiąc o dalekości, miałem na myśli istniejącą jeszcze w tamtym momencie «żelazną kurtynę». Papież, który przychodził spoza «żelaznej kurtyny», w prawdziwym sensie tego słowa przychodził z daleka, chociaż w rzeczywistości przychodził z samego centrum Europy”. Słowa Jana Pawła II zanotowane w studium *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci* (Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 146), a wypowiedziane podczas rozmów w Castel Gandolfo w odpowiedzi na zaproponowane przez dwóch polskich filozofów – ks. Józefa Tischnera i Krzysztofa Michalskiego – „przeprowadzenie krytycznej analizy historycznej i filozoficznej dwóch dyktatur, które naznaczyły piętnem dwudzieste stulecie” (*Pamięć i tożsamość, op. cit.*, s. 7), zawierają także i te sensy kształtujące relację: centrum – peryferie, które dla autora książki o „radiu drogi” mają fundamentalne znaczenie.

i 15.00, skupiała wokół tranzystorowych radioodbiorników tysiące wędrowców. Wkrótce stała się tak popularna, że pomimo zakończenia Roku Świętego podjęto decyzję o jej kontynuowaniu. Tak na antenie papieskiego radia rodzi się kolejny przewodnik pątniczy, program „Quattrovoci” – nadawany w czterech językach: włoskim, francuskim, angielskim i hiszpańskim, a jego słuchacze kontaktują się nadal z redakcją, korzystając z powszechnie rozpoznawanego w Rzymie telefonu 6983555.

Pamięć o obu audycjach jest wciąż żywa, głównie za sprawą programu „One – 0 – Five”, emitowanego na częstotliwości 105 Mhz i nadanego po raz pierwszy w 2001 r., czyli – podobnie jak „Quattrovoci” – tuż po zakończeniu jubileuszu Roku Świętego, ale tradycja pielgrzymiego przewodnika, *itinerarium*, sięga starożytności. I podobnie jak słuchacze papieskiej rozgłośni w ostatnich dekadach XX wieku prowadzeni są *ad limina Apostolorum* przez watykańskie radio drogi, tak przez stulecia, poczynając od IV w., pątnicy z całej Europy przybywają do Rzymu masowo z przewodnikami w rękę, prowadzeni przez epigramaty damazjańskie, rzymskie *calendaria* czy księgi martyrologii. To one przez stulecia wiodą pątników do miejsc „złożenia doczesnych szczątków męczenników”, a w średniowieczu zdobione barwnymi ilustracjami i wyposażone w mapy relacje z podróży stają się niemal prekursorami bedekerów. Zawsze jednak pielgrzymie książeczki, także te bogate w ornamenty i wydawane w renesansowych księżnicach, miały przygotowywać duchowo do podróży mentalnej.

Odległą tradycję pątnicznych relacji przyswaja watykańskie radio, które przemierza drogę wraz z Pielgrzymem z dalekiego kraju, przygotowując do każdej z jego wizyt specjalną książeczkę podróży, nazywaną w redakcji na cześć jej twórcy – *cabasario*. To o. Feliks Juan Cabases, autor audycji anonsowanej numerem telefonu 6983555 i przeznaczonej dla przybywających do Rzymu pątników, zaprojektował matrycę papieskich podróży, która miała ułatwić dziennikarzom *volo papale* (papieskiego lotu) obsługę pielgrzymek. Wynałazek „genialnego Cabasesa”, bo tak go nazywali w redakcji przy Piazza Pia, przerósł najsmielsze oczekiwania. Jako wypisanie drogi, jako współczesne *itinerarium* matryca Cabasesa zawiera szczegółowy opis trasy, jaką podążać miał Pielgrzym, a także harmonogram

zaplanowanych wizyt i spotkań, dane o najważniejszych osobach w nich uczestniczących i wiele, wiele innych użytecznych informacji, jak choćby podstawowe dane o historii odwiedzanego kraju czy nawet krótki kurs zasad fonetycznych obowiązujących w języku jego mieszkańców – wszystko to, co miało ułatwić reporterskie sprawozdania z kolejnych etapów podróży. Po pewnym czasie nikt z uczestników papieskich wizyt, także dziennikarze spoza *volò papale*, nie wyobrażał sobie, że można relacjonować pielgrzymki bez „książeczek podróży”, jak żartobliwie określał *cabasaria* Jan Paweł II.

Moja opowieść o watykańskim radiu zaczyna się wprawdzie wraz z początkami tego pontyfikatu, ale przecież, jak widać, nakłada na relacjonującego obowiązek zwrócenia się ku innym początkom. Zachęca, aby zanurzyć się w bardzo odległej tradycji, niczym wszechwiedzący narrator dziejów Józefa, który spogląda w głąb „studni przeszłości”. Tradycji, która jest tak głęboka, że skłania do postawienia pytania: „Czy nie należałoby jej nazwać bezdenną?”. Pytania, które prowokuje, następne i następne, *ad infinitum*,

właśnie wtedy, kiedy jest mowa jedynie i wyłącznie o przeszłości istoty ludzkiej [...]. Tu bowiem sprawa tak się przedstawia, że im głębiej człowiek wnika, im dalej po omacku sięga w podziemny świat przeszłości, tym bardziej niezgłębione okazują się początki [...], cofając się przed naszą sondą coraz to na nowo i coraz dalej w bezdenność, choćbyśmy jej linkę odwijali do najbardziej fantastycznej długości w czasie. Słusznie zaś mówi się tutaj: „coraz to na nowo i coraz dalej”; rzeczy niezbadane bowiem zwodzą naszą naukową gorliwość, ukazują jej pozorne przystanki i cele drogi, za którymi po ich osiągnięciu otwierają się nowe połacie przeszłości, podobnie jak dzieje się z człowiekiem idącym wzdłuż wybrzeża: jego wędrówka nie ma kresu, gdyż za każdą kulistą górą piasku, do której doszedł, nowe przestrzenie wzywają ku nowym wzgórzom².

Spoglądający wraz z narratorem w głąb studni czasu

syn Jakuba i pełnej wdzięku, zbyt wcześnie zgasłej Racheli [...] ujrzał w południowo-babilońskim mieście Ur, które w swoim narzeczu nazywał „Ur Kaszdim”, „Ur Chaldejczyków”, początek wszechrzeczy, czyli: swych spraw osobistych.

² T. Mann, *Józef i jego bracia*, t. I, *Historie Jakubowe. Młody Józef*, tłum. E. Sicińska, Czytelnik, Warszawa 1967, s. 5.

Stamtąd bowiem przed dawnymi czasy – Józef nie zawsze uświadał sobie jasno, jak dawno temu – wyruszył pewien skłonny do rozmyślań i niespokojny duchem mąż [...]”³.

Mąż, który po jakimś czasie „przybył do Harranu [...], «miasta drogi» [...], gdzie zabawił kilka lat”, po czym gnany

niepokojem duszy objawiającym się nieukojem ciała, który mało miał wspólnego z beztróską zwykłego włóczęgostwa awanturniczej swobody, a raczej opętał i nawiedził jednostkę ludzką, w której krwi niejasno gotowały się zaczątki przyszłych losów o druzgoczącej doniosłości [...]. Dlatego też Harran [...] okazał się istotnie tylko „miastem drogi”, czyli przystankiem, skąd mąż księżycowy niebawem znowu wyruszał wraz z Sarą, swą ślubną siostrą [...], by [...] podjąć znów wędrowkę ku nieokreślonym celom.

Tak doszedł do krainy Zachodu, do plemienia Amurru [...]. Etapami przemierzył kraj i dotarł na południe, pod inne słońce, w krainę mułu, gdzie woda płynie odwrotnie niż wody Naharajimu [...]. Powrócił [...] do krainy Zachodu, do owej właśnie środkowej, położonej pomiędzy krainą mułu a ziemiami Nemroda, i na jej południu [...], w okolicy górzystej [...] rozpoczął pewnego rodzaju przelotnie osiadły tryb życia.

Tradycja głosi, że jego Bóg, ów Bóg, nad którego wizerunkiem pracował jego duch, Bóg najwyższy spośród wszystkich innych, któremu z dumą i miłością postanowił służyć wyłącznie [...], że więc Elohim złożył mu równie daleko idące jak dokładnie określone obietnice, nie tylko w tym sensie, że on, mąż z Ur, ma stać się ludem licznym jak piasek i gwiazdy [...], lecz także w tym względzie, że kraina, w której obecnie żyje jako obcy przybysz i dokąd zawiódł go Elohim z Chaldei, ma być oddana z wszystkimi swymi połączeniami jemu i potomstwu jego w wieczne posiadanie [...]”⁴.

Myśl Manna podąża ścieżkami męża z Ur, przybliżając współczesności fenomen oddalającego się czasu, ale zarazem ostrzega śmiazków, którzy próbują zejść do „studni przeszłości”, przed groźącym niebezpieczeństwem. U początków, zda się dobiegać z głębi głos pisarza, jest droga, którą podąża „niespokojny duchem mąż” jeszcze nie w pełni świadomy jej celu, ale już od chwili jego wyjścia z Ur wyposażona w „zaczątki przyszłych losów o druzgoczącej doniosłości”. Droga, którą przemierza nie sam, lecz ze swoim ludem. Droga, która zamienia się w pielgrzymkę, a on, mąż z Ur, jest

³ *Ibidem*, s. 6–7.

⁴ *Ibidem*, s. 8.

wprawdzie przewodnikiem, ale sam jest prowadzony przez Tego, który „złożył mu równie daleko idące jak dokładnie określone obietnice”. Być może z tego, co mówi Mann wsłuchany w Księgę, warto zapamiętać, że pielgrzymki są już u początku czasu, oraz to, że także i wtedy prowadził je „przywódca i mahdi”⁵.

Jako czytelnik historii Jakubowych przyznaję, że pokusie wyruszenia ku początkom, początkom tej drogi, którą wraz z Pielgrzymem z dalekiego kraju przemierza watykańskie radio, dorównuje niemal lęk, lęk doświadczenia pułapek zastawianych na „naszą naukową gorliwość” przez rzeczy niezbadane. Dlatego literacką – co przecież żadną miarą nie znaczy: pozbawioną walorów poznawczych – wizję autora *Józefa i jego braci*, jego *Prolog* przygotowujący tak czytelnika, jak samego Józefa do podjęcia „wędrowki duchowocieleśnego przodka”, chcę dopełnić czy też raczej uszczegółowić innym ujęciem. Spojrzeniem właściwym humanistyce rozumiejącej, dołączeniem do ścieżki, którą podążają przez wiek XX – każdy na swój sposób – dwaj wybitni znawcy „odwiecznych” nurtów kultury, Michał Bachtin i Paul Ricoeur.

Ich myśl podąża zgodnie z regułą „powrotnego ruchu”, „podwójnego taktu”, który jest możliwy dzięki „łańcuchowi: tradycja – tekst – interpretacja, łańcuchowi, który daje się odczytywać we wszystkich kierunkach”⁶. Zgodnie z zasadą, którą rosyjski literaturoznawca-filozof określa jako rozumienie odzwonne, a więc „otwarte na cudze słowo”. Zgodnie z hermeneutycznym kluczem „myślenia łącznego”, o którym nieustannie przypomina Tomasz Halik, włączony także przez autora tej książki – jako ogniwo Bachtinowsko-Ricoeurowskiego „łańcucha” – czeski teolog i filozof dostrzegający w interpretacji hermeneutycznej perspektywę uwalniającą od jednostronności, drogę integrującą z szerokimi kontekstami.

Podobnie jest z moim odczytaniem historii Radia Watykańskiego. Wyznaczają je dwa główne rytmy przebiegające „wzdłuż” osi czasu. Na jednej z nich czy też raczej wokół niej nabudowują się wzajemnie wzbogacające się wymiary pamięci, a w archaice gatun-

⁵ *Ibidem*.

⁶ P. Ricoeur, *Egzegeza i hermeneutyka*, przeł. S. Cichowicz, [w:] *idem, Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawa o metodzie*, oprac. S. Cichowicz, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1985, s. 333.

ków, choćby takich jak *cabasaria*, odnawia się nieustannie żywa pamięć kultury sięgająca czasu chrześcijańskiej starożytności. Drugi z rytmów ukazuje doniosłe uwikłania komunikacyjne watykańskiej rozgłośni – czy też przede wszystkim jej sekcji polskiej – we współczesną historię Polski. To tu zarysowuje się przestrzeń dla niezwyklej formy komunikowania się *via* radio, zainaugurowanej 13 grudnia 1981 r. papieską modlitwą stanu wojennego, rozmowy papieża z radiosłuchaczami. Otwiera ją wypowiedź Jana Pawła II skierowana po modlitwie „Anioł Pański” do słuchaczy zgromadzonych przed bazyliką św. Piotra – do „sporej grupy pielgrzymów polskich” – ale adresowana zarazem znacznie szerzej: do tych, którzy zgromadzeni przed radioodbiornikami w Polsce czekają na to, co powie „ich” papież:

Wydarzenia ostatnich godzin przemawiają za tym, abym raz jeszcze zwrócił się do wszystkich w sprawach naszej wspólnej Ojczyzny z prośbą o modlitwę. Przypominam to, co powiedziałem we wrześniu: nie może być przelewana polska krew, bo zbyt wiele jej wylano, zwłaszcza czasu ostatniej wojny. Trzeba uczynić wszystko, aby w pokoju budować przyszłość Ojczyzny. W obliczu zbliżającego się Sześćsetlecia Jasnej Góry, polecam Polskę i wszystkich Rodaków Tej, która jest dana narodowi ku obronie.

Tak zaczyna się trwająca niemal do końca stanu wojennego modlitwa do Pani Jasnogórskiej w intencji Polski. Modlitwa, na którą słuchacze Radia Watykańskiego, a także wielu innych niezależnych od reżimu komunistycznego stacji zagranicznych, w tym retransmitującej wypowiedzi papieskie rozgłośni Radia Wolna Europa, czekają w każdą środę. Modlitwa, która jest „kością w gardle dla władz” peerelowskich i całego bloku wschodniego. Modlitwa, która ma przygotować Polaków do opóźnianej ponad rok przez ekipę Wojciecha Jarużelskiego drugiej wizyty Jana Pawła II w Polsce, wywołuje respons w postaci korespondencji słuchaczy do watykańskiego radia.

We wprowadzeniu do przygotowanej przez Sekcję Polską Radia Watykańskiego, a wydanej przez Wydawnictwo WAM w 2005 r. modlitwie stanu wojennego, zatytułowanej *Pani Jasnogórska. Weź w opiekę naród cały. Modlitwa Jana Pawła II za Ojczyznę. Słowo o Polsce i do Polaków w okresie stanu wojennego 13.12.1981 – 06.07.1983*, znalazła się znamienna uwaga:

Sekcja Polska Rozgłośni Papieskiej, mając do dyspozycji archiwalne nagrania, uznała za swój obowiązek zebrać te wszystkie wypowiedzi w jedną całość i bez komentarza oddać w ręce Rodaków.

I w poprzednim akapicie:

Wszystkie te wypowiedzi Papieża-Polaka Radio Watykańskie przekazywało swoim słuchaczom na bieżąco w około czterdziestu językach. Nadawaliśmy je także w języku polskim. Czym one były i czym nadal są w dziejach naszego Narodu, mogą powiedzieć ci, którzy w cierpieniu słuchali głosu Jana Pawła II, ci, którzy teraz go słuchają, a kiedyś wypowie się na ten temat także historia.

Pełniejszy wymiar papieskiej modlitwy stanu wojennego, nakierowanej całą swą strukturą na responsoryjność, czego usiłuję dowieść w ostatnim z rozdziałów książki, ujawnią listy będące odpowiedzią na środowowe audiencje. Listy z Polski adresowane do redakcji Radia Watykańskiego są dialogowym dopełnieniem *Modlitwy Jana Pawła II za Ojczyznę*, a zarazem jednym z najważniejszych rozdziałów historii, o którą upomnieli się redaktorzy z polskiej sekcji i która wciąż domaga się pełniejszego – od proponowanego w niniejszej książce – ujęcia⁷.

Mimo że niezarejestrowana w żadnej z papieskich publikacji, mimo że nie odnotowuje jej żadne z tysięcy opracowań o Janie Pawle II, rozmowa, której jedną stroną jest papież, a drugą anonimowi słuchacze watykańskiej rozgłośni, to jedno z najbardziej doniosłych dla historii mediów w XX stuleciu świadectw wolności słowa. Słowa, które pokonując wiele barier, przerodziło się w dialog i pozostawiło trwały ślad w dziesiątkach tysięcy listów wysyłanych do Rzymu z Polski w latach 1981–1983.

Niezwykły wymiar rozmowy stanu wojennego – tym razem ujmowanej jako świadectwo historii minionego wieku, odzwierciedlonej w listach – ujawnia się równie dobitnie, gdy umieścimy ją w horyzoncie innej korespondencji. Uznanej przez Ernsta R. Curtiusa za „najważniejszy głos w sprawie humanizmu od czasu Nietzschego” wymianie listów między Wiaczesławem Iwanowem i Michailem

⁷ Listy publikowane w biuletynie „Radiovaticana Programmes” w latach 1981–1983 zamieszczam w dołączonym do niniejszej książki aneksie.

Gerszenzonem, którzy spotkali się w 1920 r. we wspólnym pokoju moskiewskiego sanatorium. Aby nie przeszkadzać sobie wzajemnie w pracy, aby nie rozpraszać uwagi współmieszkańca argumentami, postanowili wymieniać listy. Tak w sanatoryjnym pokoju, gdzie przez miesiąc krążą listy, gdzie stłumionym, ale wyraźnym echem odbijają się odgłosy rewolucji, powstaje *Korespondencja z dwóch kątów*⁸. „Nowy bunt wstrząsający ziemią” wita Gerszenzon nie bez obaw, ale z nadzieją. Kraina bogactw religii i kultury, do której z przeciwległego kąta wspólnego mieszkania-Rosji wabi go Iwanow, jest mu obca jako przestrzeń zdominowana przez „wartości-fetysze”, które domagają się kultu i żądają ofiar. Obca jest mu pamięć o dziedzictwie przeszłości, która zdaniem Iwanowa nadaje twórczości eschatologiczny wymiar. Odrzuca „niebieską drabinę”, „napowietrzną drogę”, która – według jego adwersarza, obrońcy uniwersalnych wartości chrześcijaństwa – ma zapewnić ludzkości wewnętrzną wolność poprzez odrodzenie w każdym człowieku „drugiego Adama”. Gerszenzon przeciwstawi tym „pustym, pozbawionym wewnętrznej prawdy wartościom abstrakcyjnym” własny dekalog. Stworzy go wyzwolony „z rąk ciemńcy” proletariatu, który nasyci stare wartości „nowym duchem i w ciągu niedługiego nawet czasu molekularnie tak się zmienia, że nie sposób będzie ich rozpoznać”⁹.

„Spór dnia i nocy w historii europejskiego humanizmu, niosący odblask tego, co działo się obok, w historii”¹⁰, kończy się u początku XX stulecia zwycięstwem nocy. Stan wojenny w Polsce jest ostatnią – jak się dziś zdaje – próbą jej przedłużenia. To przeciw niej, przeciw ciemnościom zagrażającym europejskiemu humanizmowi, przeciw niszczeniu uniwersalnych wartości religii i dziedzictwa przeszłości, a przede wszystkim przeciw zamachom na wewnętrzną wolność i godność trwa modlitewna rozmowa Ojca św. z Polakami. Rozmowa, która rozlega się donośnie, emitowana *via* Radio Vaticana w świat. Tym donośniej, im więcej odgłosów śmierci i cierpienia dobiega z odległego kąta Europy – Polski.

⁸ B. Burdziej, *Iwanowa i Gerszenzona „diagonalny” spór o kulturę*, „Znak” 1990, nr 417–418, s. 5–9.

⁹ W. Iwanow, M. Gerszenzon, *Korespondencja z dwóch kątów*, przeł. i oprac. B. Żyłko, Wydawnictwo Literatura Net Pl, Gdańsk 2010.

¹⁰ W. Zielinski, *Kraj wygnania czy ziemia obiecana? Zapomniany spór o kulturę*, przeł. K. Krzyżewska, „Znak” 1990, nr 417–418, s. 50.

Włączona w „spór dnia i nocy” wspólnota słuchaczy Radia Watykańskiego, uczestnicząc wraz z papieżem w rozmowie stanu wojennego, odnajduje swoją tożsamość: podobnie jak jeden z korespondentów sanatoryjnego pokoju w Moskwie staje po stronie dziedzictwa przeszłości. Podejmując się obrony uniwersalnych wartości, przydaje swojej biografii eschatologiczny wymiar. Zestawiając z sobą obie korespondencje, uruchamiam hermeneutyczny postulat Tomasza Halika: proponuję „myśleć je łącznie”, a dzielący dystans traktować jako szansę na *re-lecture*. Tworzona w 1920 r. *Korespondencja z dwóch kątów* prowokowała ważne dla dwudziestowiecznej historii idei pytania, stawiane wobec rodzącego się totalitaryzmu.

Rozmowa-korespondencja stanu wojennego powstaje w obliczu tego samego zagrożenia, ale u końca systemu. Kartezjański złośliwy demon kłamstwa, wówczas zaledwie przeczuwany, nie wywołuje już lęku. Natomiast łączne myślenie obu tekstów w horyzoncie współczesności, zakreślonym *initium*, nowym początkiem wyzwolonym wraz z płynącym z placu św. Piotra przesłaniem – narodzinami hermeneutyki ufności, pozwala dostrzec w drugim z nich odpowiedź na pytania stawiane przez naznaczonych piętnem rewolucji mieszkańców moskiewskiego sanatorium. Druga z korespondencji – anonimowa, sygnowana tysiącami listów z Polski – staje się ogniwem historii idei, tworzonej, jak się okazuje, nie tylko przez jej generałów, ale także szeregowych uczestników.

Wraz z zainaugurowaną przez papieża modlitwą stanu wojennego Radio Watykańskie przejmuje zawarty w niej apel o powszechne pielgrzymowanie w przedłużającym się roku jubileuszu jasnogórskiego, zapraszając słuchaczy do wspólnego budowania pielgrzymkowej relacji. Tak powstaje radiowa wersja współczesnego *itinerarium*, wyposażona w ten sam schemat kompozycyjny, jaki obowiązywał w starożytnych i średniowiecznych diariuszach podróży. Opisywane przez radiosłuchaczy peregrynacje własne do miejsc świętych stanowią, by tak rzec, wzorcową realizację funkcji pragmatycznej *itinerariów* minionych wieków. Przy udziale słuchaczy w początkach lat osiemdziesiątych XX stulecia powstaje więc radiowa wersja współczesnego *itinerarium*. Jej współautorzy – radiosłuchacze z Polski – zaznaczają swoją obecność za pośrednictwem publikowanych na łamach „Radiovicana Programmes” listów, ale

uczestniczą w niej także bardziej bezpośrednio: omawia je bowiem, a także odczytuje we fragmentach na radiowej antenie ks. Czesław Drażek. Słuchacze opisują w nich – zgodnie z obowiązującym w starożytnych i średniowiecznych formach itineraryjnych szkieletem kompozycyjnym – zarówno własne przygotowania do peregrynacji, jak i jej przebieg bądź „przebycie [...] w wyobraźni jako duchowej medytacji”¹¹. Realizują tym samym główną funkcję pragmatyczną *itinerariów*, które miały doprowadzić pielgrzyma do miejsc świętych, ale i zachęcić go do sporządzenia własnej pielgrzymiej relacji, własnego dziennika podróży.

Swój dziennik podróży z papieskich pielgrzymek sporządzają także dziennikarze, zarówno podróżujący jako członkowie *volò papale* wraz z Janem Pawłem II, jak Tadeusz Nowakowski z Radia Wolna Europa czy ks. Adam Boniecki i Marek Lehnert z „L'Osservatore Romano”, jak i reporterzy krajowi, a pośród nich Andrzej Drzymcimski, podążający w 1983 r. wraz z tysiącami pielgrzymów na spotkanie z ich papieżem do Warszawy, Niepokalanowa, Częstochowy, Poznania, Katowic, Wrocławia, na Górę Świętej Anny i do Krakowa. Szczególne znaczenie przypisuję relacji pierwszego z nich, który nazwał się „papieskim reporterem” i uczestniczył od początku w zagranicznych wizytach Jana Pawła II. Jego itineraryjna opowieść ma ten dodatkowy walor, że zgodnie z sięgającymi początków gatunku tradycjami nie każdy jej szczegół musi mieć w pełni obiektywną wartość. Nowakowski, podobnie jak jego poprzednicy opisujący przed wiekami w diariuszach podróżniczych przeżyte bądź jedynie zasłyszane historie, zawsze sobie przypisuje miejsce centralne.

Pisząc o szlaku św. Jakuba, „wiodącym z najdalej na wschód, północ i południe położonych miejsc chrześcijaństwa łańciskiego na zachodni kraniec kontynentu” europejskiego, Halina Manikowska, wielokrotnie przywoływana w mojej pracy jako przewodnik „wielkiego pielgrzymowania u schyłku średniowiecza”, tworzy – bliską mojemu ujęciu – intertekstualną narrację *cammino de Santiago*, budowaną z opowieści pielgrzymów i artystów, przewodni-

¹¹ H. Manikowska, *Jerozolima – Rzym – Compostela. Wielkie pielgrzymowanie u schyłku średniowiecza*, Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, s. 49.

ków i uczonych; opowieść, którą era sieci, nasza era przekształca w narrację transmedialną:

To filolodzy romanści i historycy sztuki dostrzegli w *cammino de Santiago* drogi, po których rozchodziły się teksty, style, idee – w sensie dosłownym: krążenia konkretnych obiektów, jak i jako naśladownictwa, inspiracje, wpływy, repliki. W badaniach historycznych nad tą pielgrzymką mamy do czynienia od lat osiemdziesiątych XX w. z prawdziwą erupcją studiów – bibliografia naukowa liczy tysiące pozycji, wydawane są tylko jej poświęcone czasopisma naukowe, a obok tego [...] rozkwitła turystyka, ta religijna i ta czysto rekreacyjna¹².

Dziś, w XXI stuleciu, szlak pielgrzymi średniowiecznej Europy jest kulturowym szlakiem ludzkości, po którym najlepiej oprowadza... internet i Google: „W końcu marca 2004 roku, roku jubileuszowego w Composteli, wyszukiwarka Google tylko pod hasłem «Cammino de Santiago» wykazała 570 tysięcy odsyłaczy – po dwu latach już 12 milionów”¹³. Dziś Google wskazuje dziesiątki milionów współtwórców transmedialnej narracji pielgrzymkowej, której początek dały *itineraria*.

W *Zakończeniu* studium o „wielkim pielgrzymowaniu” autorka odsłania „szwy” swojej intertekstualnej opowieści. Pisze, że zamierzała zbudować „skupiony na geografii sakralnej obraz późnośredniowiecznego pielgrzymowania” (model świata). Za punkt wyjścia posłużyły jej dwa źródła: diariusz peregrynacji do Ziemi Świętej i *itinerarium* pielgrzymki do Santiago de Compostela napisane przez wrocławskiego kupca Piotra Rindfleischa. Te „jedyne znane nam” ze średniowiecza wrocławskie relacje pielgrzymie – „zwięzłe, schematyczne i pozbawione oryginalności teksty” – były „źródłem dalece niewystarczającym” do zrekonstruowania wrocławskich *peregrinationes maiores*¹⁴. Dodatkowa trudność w zrealizowaniu wytyczonego zamiaru wynikała ze znacznego ograniczenia perspektywy badań: nie zachowały się wrocławskie relacje z pielgrzymek do Rzymu, najpopularniejszych w średniowieczu.

Jaka zatem strategia stwarza najwięcej szans na zrealizowanie przyjętego celu badań? Jest nią zbudowanie narracji intertekstual-

¹² *Ibidem*, s. 378.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*, s. 423.

nej. I pomimo że Manikowska-historyk nie wspomina ani słowem o tej strategii, którą zresztą dociekliwie charakteryzuje w przytoczonym już opisie *cammino de Santiago*, z powodzeniem stosuje ją w swojej badawczej opowieści, czerpiąc ze „znacznie bogatszych” źródeł norymberskich oraz „kilkunastu najobszerniejszych relacji pielgrzymów pochodzących z różnych krajów i różnych środowisk”. To w oparciu o nie „sięga po ostrożne analogie” i „wypełnia luki”¹⁵, jakie zawiera dokumentacja śląska, po czym odtwarza „ogromny bagaż treści religijnych i, szerzej, kulturowych, jaki każdej z tych peregrynacji towarzyszył”¹⁶.

Podobną strategią chce objąć *cabasaria*, które tak jak „zwięzłe, schematyczne i pozbawione oryginalności”, a pisane przed wiekami *itineraria*, stanowią źródła „dalece niewystarczające” do zrekonstruowania „treści religijnych i kulturowych” towarzyszących pielgrzymkom Jana Pawła II, a zwłaszcza tej w czasie stanu wojennego w Polsce, z czerwca 1983 r. Podejmując zadanie opisu semantyki książeczek papieskich podróży, zawartego w nich modelu świata, anektuje dla swoich potrzeb kategorię, która w języku autorki książki o wielkim pielgrzymowaniu przybiera kształt „potencjalności percepcyjnej pielgrzymki”. Potencjalną semantykę ówczesnej kultury religijnej, ujawniającą się w analizowanych tekstach pątników średniowiecza jakże często w okrojonej formie, definiuje uczona jako „najszerzy horyzont przyswojenia i zrjonalizowania treści religijnych, odrębności kultur, percepcji czasu i przestrzeni, z jakimi mogli mieć do czynienia pątnicy w trakcie dalekich, do nieznanych stron wypraw”¹⁷.

Moją opowieść o papieskim radiu wyznaczają dwa horyzonty: pierwszy łączy się z misją komunikowania się Stolicy Apostolskiej z rozproszonym na wszystkich kontynentach Kościołem, możliwą dzięki coraz nowszym technologiom, dzięki wychyleniu w przyszłość, drugi wiąże współczesność z odległą przeszłością, z początkami drogi przebywanej od wieków przez pątników; pielgrzymiej drogi, na którą papieski majestat wkroczył niedawno, a wraz z nim watykańskie radio.

¹⁵ Zwracam uwagę na wyróżnione przez Manikowską „luki” tekstu, które stawiają także badacza w roli odbiorcy dokonującego konkretyzacji.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*, s. 424.

Jeden z nich, wyznaczany przez rytm podążania w głąb „studni przeszłości”, został już dostatecznie zapowiedziany, drugi wymaga jeszcze uzupełnienia. A ponieważ wiąże się on z przyszłością, konieczny jest tu krok prowadzący ku nowym technologiom medialnym. Wirtualne światy gier komputerowych towarzyszące upowszechnianiu takich marek jak Matrix czy Star Wars przyzwyczaiły użytkowników nowych mediów, zwłaszcza młodszej generacji, do współtworzenia opowiadania transmedialnego, gatunku powstającego w wyniku zmian zachodzących w środowisku nowych mediów. Budowane w jego obszarze historie są „odślaniane na różnych platformach medialnych, przy czym każde medium ma swój oddzielny wkład w nasze zrozumienie fikcyjnego świata”¹⁸. Właściwe opowiadaniu transmedialnemu (*transmedia storytelling*) przemieszczanie bohaterów i fabuł pomiędzy platformami nadaje produktom medialnym wyjątkową atrakcyjność, ujawniającą się także w niekończącym się pogłębianiu wizerunku bohaterów współtworzonych przez odbiorców opowieści¹⁹.

Okazuje się jednak, że opowiadanie transmedialne nie jest narracją zarezerwowaną wyłącznie dla epoki nowych mediów. Tworzoną w średniowieczu opowieść o Jezusie odbiorca „spotykał na wielu poziomach własnej kultury. Każda forma reprezentacji (witraż, gobelin, psalm, kazanie, przedstawienie) zakładała, że skądś już zna tę postać”²⁰. Do zróżnicowanych form reprezentacji odwołuje się także moja opowieść o radiu drogi. Podstawową jest dźwiękowy dokument, opracowany przez Sekcję Polską Radia Watykańskiego, na który złożyły się nagrane na płyty CD wypowiedzi Jana Pawła II kierowane do wiernych zgromadzonych podczas śródowych audyencji na placu św. Piotra i do słuchaczy radia w okresie od 13 grudnia 1981 r. do 6 lipca 1983 r. Opublikowane w 2005 r. i przywoływane już wydanie *Pani Jasnogórska. Weź w opiekę naród cały* udostępnione zostało polskiemu czytelnikowi w wersji drukowanej już w 1983 r. Przygotowana wówczas przez księży Stanisława

¹⁸ H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, przeł. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, s. 260.

¹⁹ Por. H. Jenkins, *Transmedia Storytelling*, „Technology Review”, [dostęp online:] <http://www.technologyreview.com/Biotech/13052>.

²⁰ H. Jenkins, *Kultura konwergencji*, *op. cit.*, s. 119–120.

Dziwisza, Józefa Kowalczyka i Tadeusza Rakoczego książka *Bądź z nami w każdy czas* została wydana w Watykanie. Przywołuję także filmowy dokument *Radio Watykańskie. Radio Papieża. 75 lat Radio Vaticana 1931–2006* w reżyserii J. Dunielli, zrealizowany w 2006 r. przez Watykańskie Centrum Telewizyjne.

Pozostałe narracje tworzące opowiadanie transmedialne o Radiu Watykańskim to listy słuchaczy z Polski zamieszczane w biuletynach „Radiovaticana Programmes”, opracowywanych każdego miesiąca przez sekcje językowe redakcji oraz programy papieskich podróży, *cabasaria* – „wynałazek” ks. Cabasesa, z którego korzystali już dziennikarze *volo papale* podczas pierwszej zagranicznej pielgrzymki Jana Pawła II w styczniu 1979 r. Relacje „papieskich reporterów”: ks. Adama Bonieckiego, Andrzeja Drzycimskiego, Marka Lehnerta i Tadeusza Nowakowskiego, tworzących jeszcze jedną odmianę gatunkową starożytnych *itinerariów*, oraz wypowiedzi redaktorów watykańskiej stacji: ks. Andrzeja Koprowskiego, ks. Lecha Rynkiewicza, ks. Józefa Polaka oraz Barbary Marczewskiej²¹ dopełniają obraz transmedialnej narracji budowanej w niniejszej książce.

Najpełniej wizerunek działającej od 1938 r. polskiej redakcji Radia Watykańskiego przedstawił z okazji złotego jej jubileuszu ks. Ludwik Grzebień. W wydanej w Rzymie w 1990 r. przez Dyрекcję Generalną i Sekcję Polską Radia Watykańskiego kronice²² autor – będący pracownikiem rozgłośni – zastosował żelazną zasadę: opis każdego roku otwiera *lead* informujący o najważniejszym z perspektywy Watykanu wydarzeniu. Po czym ks. Grzebień zamieszcza listę pracowników sekcji i informuje o kontynuacji bądź zmianach na stanowisku jej kierownika. Następnym segmentem jest lista gości występujących przed mikrofonami. Działa tu wyraźnie reguła precedencji: od kardynałów, arcybiskupów i biskupów po siostry zakonne i osoby świeckie. W kolejnej części prezentowana jest „działalność papieska”. Dominują tu wyraźnie pielgrzymki, a „aktywność na terenie Watykanu” przedstawiona jest na drugim planie. Kronikarski obraz

²¹ Rozmowy zostały przeprowadzone podczas stypendialnych pobytów autora książki w Rzymie w latach 2005–2008. Szczególnie owocne naukowo okazały się wyjazdy zrealizowane dzięki Fundacji im. Jana Pawła II oraz stypendium uzyskanemu od prorektora Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Adama Jezierskiego.

²² *Sekcja Polska Radia Watykańskiego. Złoty Jubileusz 1938–1988*, kronikę opracował i wyboru tekstów dokonał o. Ludwik Grzebień SJ, Rzym 1990.

każdego prezentowanego roku zamyka krótka charakterystyka audycji i stałych „rubryk radiowych” emitowanych w języku polskim.

Trudno przecenić znaczenie kroniki sporządzonej przez ks. Grzebienia wraz z zespołem redakcyjnym polskiej sekcji Radia Watykańskiego, stanowi wszak ona niewyczerpane źródło informacji o programie polskiej sekcji papieskiego radia i jego autorach. Ale jest także ważna jako obraz, jako medialny wizerunek półwiecza Polski bogatego w tak dramatyczne wydarzenia jak:

druga wojna światowa, niespokojne pierwsze lata okresu powojennego, początki nowego systemu politycznego, narzuconego Polsce przez stalinizm, jego wrogi stosunek do religii [...], fale ateizacji [...], uwięzienie Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego i wielu kapłanów, zrywy społeczno-robotnicze, „Wypadki Gdańskie” w czerwcu 1956 i „Październik” tegoż roku, „Wypadki Gdańskie i Szczecińskie” w grudniu 1970, niepokoje drugiej połowy lat siedemdziesiątych, strajki w sierpniu 1980, podpisanie umów społecznych, powstanie „Solidarności”, śmierć Prymasa Tysiąclecia [...], dramat stanu wojennego i ponowne zmaganie się świata pracy o należne mu prawa, aż do „okrągłego stołu” [...] Ostatnie dziesięciolecie [...] naznaczone [...] wyborem i pontyfikatem Papieża-Polaka [...]”²³.

W pełni świadomy swojej wyjątkowej roli zespół redakcyjny podkreśla, że działalność sekcji polskiej „stanowi część dziejów Stolicy Apostolskiej – jest jej własnością i jej w pierwszym rzędzie służy, ale jest też częścią dziejów Kościoła w Polsce, stanowi część polskiej historii i kultury, odzwierciedla zmagania naszego Narodu z przeciwnościami w ciągu minionego półwiecza”²⁴.

Ten ton, tak wyraźnie zaznaczony w *Słowie wstępnym* kroniki, a więc w tej części, która została napisana jako ostatnia, ale jeszcze nie w wolnej Polsce²⁵, znacznie słabiej pobrzmiewa w jej zasadniczej części. Nie wolno bowiem zapominać, że kronika papieskiego radia powstawała w końcu lat 80. Jeszcze trwa PRL i jeszcze wszystko się może wydarzyć. Styl komentarzy ojca Grzebienia ujawnia wiele eufemizmów, co widać nawet w cytowanym fragmencie. Czuje się ostrożność w doborze słów, wynikającą z niepewności: czy

²³ *Ibidem*, s. 6.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Pod *Słowem wstępnym* zespół redagujący zamieścił adnotację: „Rzym, w lutym 1989 roku”.

to agonia zbrodniczego systemu, czy tylko stan przejściowy. Nie wolno też zapominać, że kronika sygnowana jest przez dyrekcję generalną Radia Watykańskiego, instytucję reprezentującą najbardziej oficjalną spośród oficjalnych struktur – Stolicę Apostolską.

Z tak bogatego studium, w którym znalazły się dokumenty pochodzące z Ufficio Promozione e Sviluppo della Radio Vaticana, z archiwum Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego, Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie, biura fotograficznego „L'Osservatore Romano”, a także Centralnej Agencji Fotograficznej RSW Prasa, autor niniejszej publikacji czerpie obficie, pozostając po wielokroć jego dłużnikiem.

Jubileuszowy wymiar nadał także swojej książce o Radiu Watykańskim Fernando Bea²⁶. *Pół wieku papieskiego radia* to studium bogate w oficjalne dokumenty Stolicy Apostolskiej. Bea zamieszcza w nim także relacje nie tylko włoskiej, ale i europejskiej, a nawet amerykańskiej prasy, poświęcone przełomowym dla historii Radia Watykańskiego wydarzeniom. Jednak najczęściej cytowany jest watykański dziennik „L'Osservatore Romano”, którego komentarze w jubileuszowym wydawnictwie przyjmują status obowiązującej wykładni. Wydaną w 1981 r. książkę – która dla autora niniejszej okazała się wielce przydatna, zwłaszcza w prezentacji początków papieskiej stacji – zamyka rozdział zatytułowany *L'anno dei tre Papi*, ilustrujący skalę zadań spoczywających na redakcji w „roku trzech papieży”: Pawła VI, Jana Pawła I i Jana Pawła II. Bea kończy swoje sprawozdanie z jubileuszu 50-lecia radia zdaniem, które *mutatis mutandis* można by uznać za introdukcję do niniejszej pracy: „5 lutego 1980 r. Jan Paweł II składa wizytę w Radiu Watykańskim w Palazzo Pio”.

Formowany w słowie wprowadzającym kształt opowieści o Radiu Watykańskim ujawnia jeszcze jedną perspektywę, w jakiej osadzam papieską rozgłośnię. Nie jest to ujęcie nakierowane na prezentację nadrzędnej jej roli, jaką jest głoszenie Ewangelii. Nie podejmuję się także zadania, które ukazywałoby specyfikę watykańskiego medium wobec innych – czy to katolickich, czy świeckich –

²⁶ F. Bea, *Qui Radio Vaticana. Mezzo secolo della radio del Papa*, Radio Vaticana, Città del Vaticano 1981.

mediów, ani nie skupiam się na instytucjonalnym jego statusie wyznaczanym poprzez stanowisko Kościoła hierarchicznego wobec środków społecznego przekazywania myśli, wyrażane w kolejnych encyklikach, orędziach, dekretach *etc.*

Doceniam potrzebę i rangę analiz prowadzonych w tych przestrzeniach badawczych, nie one jednak decydowały o kształcie mojej opowieści o radiu drogi. Jest to bowiem narracja, w której radio sytuuję w perspektywie antropologicznej: jako uczestnika i współorganizatora papieskich pielgrzymek, ale i jako przewodnika zarówno dla rzesz wiernych podążających na spotkanie z papieżem, jak i dziennikarzy – sprawozdawców pątniczej drogi. Ten szczególnie horyzont papieskiego radia ujawnia się także w zestawieniu go ze świeckimi mediami. Postrzegane z tej perspektywy watykańskie radio ukazuje kontrastową odmienność wobec peerelowskich mediów oficjalnych, a z drugiej strony – bliskość czy nawet zbieżność z niezależnym, tzw. drugim obiegiem mediów w Polsce stanu wojennego.

Ujmowane w tym przekroju badawczym – jako medium, które dociera do polskiego słuchacza, a jednak nie podlega wszechogarniającej ówczesne media i niszczącej je sile kolonizacji – odsłania ono niespodziewanie, a być może zupełnie naturalnie oblicze, które wydawało się autorowi niniejszej historii, kiedy nad nią rozpoczął badania, dość odległe. Chodzi o to wyposażenie semantyczne i komunikacyjne radia, które najdobitniej ujawnia się w modlitwie stanu wojennego przygotowującej Polaków do powszechnej pielgrzymki i w odpowiedziach-*itinerariach* jego słuchaczy – całości, którą określam metaforycznie jako *cammino de* Częstochowa. Próbując „przełożyć” na język medioznawcy przesłanie realizowane w tym obszarze przez papieską rozgłośnię, wskazuję na niekonfrontacyjny model komunikowania, nienarzucający żadnej ze stron dominacji. I tak nadrzędna rola papieskiej stacji, której pełny opis musiałby uwzględnić wymiar i język teologii, do których analizy autorowi opowiadanej historii brakuje kompetencji, znajduje w pewnym stopniu swój analogon w języku teorii komunikowania.

Zapowiadane tu, w części wprowadzającej do książki, ujęcie znajduje odzwierciedlenie w jej kompozycji. Otwierające ją rozdziały – ukazujące w reporteskim niemal skrócie najważniejsze etapy rozwoju watykańskiego radia oraz jego polskiej sekcji – ustę-

pują miejsca w dalszej części opowieści (wiodącej „ku początkom”, „w głąb studni czasu”) rozbudowanym sekwencjom-rozdziałom. Dwa ostatnie – najdłuższe – prowadzą czytelnika drogą przebytą od *Odysei byle jakiej*²⁷ do *cammino de* Częstochowa.

I na koniec rzecz – z perspektywy autora książki, która powstała przez cztery lata w przestrzeni łączącej Rzym z Wrocławiem – bodaj najważniejsza. Świadomy długu, którego nigdy nie uda mi się spłacić, bowiem jedynym jego ekwiwalentem może być nieskończona wdzięczność, pragnę podziękować księżom: red. Cezaremu Chwilczyńskiemu – dyrektorowi Radia Rodzina we Wrocławiu, dr. Hieronimowi Fokcińskiemu – rektorowi rzymskiego Pontificio Istituto di Studi Ecclesiastici, red. Andrzejowi Koprowskiemu – dyrektorowi programowemu Radia Watykańskiego, red. Józefowi Polakowi – kierującemu polską sekcją Radia Watykańskiego w latach 2001–2009, red. Leszkowi Rynkiewiczowi z dyrekcji generalnej radia, prałatowi Stefanowi Wylężkowi – dyrektorowi Fondazione Giovanni Paolo II, prof. Tadeuszowi Lewickiemu i dr. Andrzejowi Jerie z Università Pontificia Salesiana (Roma), prałatowi Mieczysławowi Niepsujowi – dyrektorowi Domu Polskiego przy via Cassia w Rzymie, siostrze Remigii, kustosz Helenie Kupiszewskiej i dr. Janowi Głowczykowi z Ośrodka Dokumentacji i Studium Pontyfikatu Jana Pawła II, red. Barbarze Marczewskiej z sekcji polskiej Radia Watykańskiego oraz prof. Adamowi Jezierskiemu, prorektorowi Uniwersytetu Wrocławskiego.

Dziękuję także dyrekcji Radia Watykańskiego – raz jeszcze red. Koprowskiemu i dr. Giacomo Ghisaniemu, odpowiedzialnemu za sprawy prawne i relacje międzynarodowe Radio Vaticana – za udzielenie zgody na bezpłatne wykorzystanie materiałów zamieszczonych w niniejszej książce²⁸.

²⁷ Rozwinięcie formuły *Odysei byle jakiej*, pożyczonej u Piotra Kowalskiego (*Odyseje nasze byle jakie. Droga, przestrzeń i podróżowanie w kulturze współczesnej*, alfa 2, Wrocław 2002), znajdzie cierpliwy czytelnik w ostatnim rozdziale niniejszej książki.

²⁸ Zamieszczone na s. 96 zdjęcie przedstawiające Jana Pawła II na pokładzie samolotu Alitalii pochodzi ze zbiorów Servizio Fotografico „L'Osservatore Romano”.